Nr. 59. w Srodę — **dnia 11. Marca 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 6. Marca. — Ciało prawodawcze uchwaliło uposażenie księcia Malachowy. Pays donosi z Kantonu pod dniem 15. Grudnia: Chinczykowie w Linking zabrali pięć składów z towarami Anglikom.

Paryż, 8. Marca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz przewodniczył na wczorajszem posiedzeniu rady stanu i że książe Hieronim i ministrowie byli także na tem posiedzeniu.

— Wyrok w sprawie warsztatów okrętowych zapadł. Cusin skazany na 3 lata więzienia i zapłacenia 5000 fr. kary, Legendre na rok więzienia i zapłacenie 2000 fr., Beryer na 2 lata więzienia i 500 fr. kary, Duchesne na 6 miesięcy więzienia i 2000 fr. kary.

— Książę Danielo czarnogórski przybył do Paryża.

Florencya, 3. Marca. — Pięciu Parmezańczyków wróciło do Mantuy za amnestyą. Książe czarnogórski przejechał przez nasze miasto w podróży zwéj do Paryża.

Genua, 4. Marca. — Flota rosyjska odpłynęła do Villafranki. Owdowiała cesarzowa rosyjska po powrocie swym z Rzymu przepędzi czas kąpielowy w Nicei.

Berlin, 7. Marca. — Najj państwo przenieśli dziś swoją rezydencyą do Charlotenburga.

Berlin, 10. Marca. — Najj. Pan raczył udzielić superintendentowi Postel w Goldbergu, obwodzie rej. lignickim order orła czerwonego 3. kl. na pętlicy, a nadać szambelanowi i ordynatowi Hugonowi Erdmann v. Willamowicz Moellendorff w Gadow, godność hrabiowską.

Berlin, 9. Marca. — Najświeższe wiadomości. Powszechna uwaga wytężona jest głównie na wypadki z Anglii. Wiemy już, że królowa angielska przychyliła się do żądania lorda Palmerstona, aby rozwiązać parlament.

Napróżno więc cieszył się Nord, że lord Palmerston będzie znaglony ustąpić, bo chociaż pobity, ma jeszcze pole do odwrotu.

Zajmującym jest przecie faktem, na który Nord zasadza przytem uwagę, że lord Palmerston w czasie rozpraw parlamentarnych był opuszczony przez stronnictwa, które go dotąd wspierały. Nie było znakomitości ani urodzeniem, ani talentem, ani zasługami się odznaczającéj, któraby go popierała. P. Cobden przed głosowaniem rozumiał, że mimo opozycyi lord Palmerston mieć będzie większość głosów za sobą, a po głosowaniu lord Palmerston niezwątpił o sobie i postanowił odnieść się do narodu. Z tego pokazuje się, że opozycya miała powody do powątpiewania o swojem zwycięztwie i powodzeniu dalszem, kiedy brała na uwagę publiczną opinią w Anglii.

Spór perski zakończył się podpisaniem traktatu między Feruk chanem i Cowleyem, pod zastrzeżeniem jednak ratyfikacyi dworów obustronnych, a miejsce jego zajęły konferencye nad sprawą newszatelską.

Co się tyczy sporu między Niemcami i Danią, gabinet kopenhagski przesłał oprócz dwóch depesz, pamiętnika i dwóch dodatków doręczonych dworom w Berlinie i Wiedniu, okólnik do posłów swoich zawierzytelnionych przy dworach innych europejskich, w którym uprasza owe dwory o dobre służby w kwestyi, która zagraża istnieniu duńskiéj monarchii.

Ze względu na spór wszczęty między Austryą i Sardynią, zaręczają dzienniki belgijskie Nord i Independance, że sprawa ta zostanie załatwioną drogą układu.

Z Wiednia donoszą nam, że cesarz wymówił się od uroczystego przyjęcia go za powrotem do tej stolicy. Austryacka korespondencya rozbierając dziś statut bankowy, zaręcza, iż rząd austryacki niema zamiaru zaciągnąć nowéj pożyczki.

W ministerstwie handlu pracują teraz nad pamiętnikiem, który ma wyjaśnić korzyści, jakie wypłyną dla Prus z budowania kolei żelaznych na granicach wschodnich, które połączyć mają Królestwo Polskie i Rosyą z Prusami. Oprócz tego ma być wypracowany plan, jak budowę kolei tych rozpocząć najstósowniéj i jakiemi ją popierać funduszami. Czyli więc państwo postarać się ma wyłącznie o kapitały na budowę tych linii potrzebne, czyli też przypuścić do przedsiewzięcia siły prywatne. Wchodzi więc pod rozwagę i zasada pożyczki na przypadek podjęcia robót przez państwo i gwarancyi procentów w razie przypuszczenia prywatnych osób do przedsiewzięcia tak wielkich rozmiarów.

— Konsulowie pruscy z różnych miejsc handlowych świata nadesłali już doroczne sprawozdania swe o interesach handlowych ze względem na Prusy.

Rosya.

Podaliśmy w dzienniku naszym z 21. i 22. z m., prócz ukazu cesarskiego z 7. Lutego o budowie kolei żelaznych w Rosyi przez towarzystwa prywatnych kapitalistów, całą treść Aktu obejmującego warunki koncesyi pierwszéj sieci

---

Kilka myśli
O POEZYACH RELIGIJNYCH
Maryi z Gniezna.

Pod tym tytułem wyszły w roku bież. w drukarni J. B. Langiego w Gnieznie dwa tomiki (II i III) poezyj religijnych Maryi z Gniezna.

Poezye religijne Maryi już ze względu na sam przedmiot tak zajmujące, są skarbnicą uczuć wzniosłych, czystych i pięknych, zbiorem tonów najżywszéj wiary i miłości chrześciańskiéj. Wszystkie dźwięki w nich są namaszczone jakąś religijnością i wyższą moralnością. Wszędzie jasny pogląd, myśl pełna uroczéj prawdy, a przytem w pełni natchnienia wygrana. Jakaż to rzewność i czułość rozlewa się po miłych rymach Maryi, kiedy trąci o narodowe pamiątki:

Ciszéj, ten raz aby
Ani jednéj skargi,
Ściśnij drżące wargi,
Łzy zepchnij z powieki
Zbolałéj i słabéj

Tom II str. 82.

a znowu daléj jak ufna w sprawiedliwość boską zbroi serca nasze puklerzem nadziei:

Pan Bóg, co wszędzie swéj dziatwy strzeże,
patrzy jak ona pełni dni proby,
a miłujący każdéj ją doby
w swoje niezłomne stroi puklerze

Tom III str. 17.

Dłużéj w cierpieniach niech jeszcze się czyści
a wnet mu hufce aniołów wybiorę,
sam stanę przy nim, łask darów przymnożę,
miłującemu niebiosa otworzę.

Tom III str. 166.

Nie będę się wdawał w obszerny rozbiór religijnych poezyj Maryi, zostawiając tę pracę zdolniejszéj ręce, ale trudno mi się wstrzymać, by przynajmniéj kilka ustępów z nich nie przytoczyć i treści, choć nie całkowicie, dotknąć.

I tak sławiąc poetka wiarę, którą przodkowie nasi głęboko w sercu chowali, jak trafnie skreśla jéj istotę:

gdy wierzę Panie, Ty za ręce bierzesz
i w twą najwyższą prowadzisz dziedzinę,
oświecasz rozum — przed błędami strzeżesz,
i wtedy widzę wśród blasku i woni
wszystkie twe cuda jasno jak na dłoni

Tom II str. 21.

albo jak ładnie opisuje szczęśliwy i błogi stan pierwszéj pary ludzkiéj w raju przed grzechem pierworodnym:

I święta para z aniołmi zrównana,
szczęśliwa w Panu — zdobna świętem ciałem,
stwórcę swojego wielbiła z zapałem,
w czystéj miłości wznosząc się do Pana.

I bliskiem sobie niebo z rajem było,
Pan człowiekowi oddał rządy ziemi,
wszystkie mu twory czyniąc powolnemi,
i bez oporu wszystko im służyło.

Tom II str. 32.

przeciwnie jako ponuro i smętno maluje ten stan po grzechu pierworodnym:

W jednéj się chwili zmienia postać cała
szczęśliwych ludzi najpiękniejszéj ziemi,
zgryzota ciężka dusze opasała,
przeczyste ciała stały się grzesznemi.

Zniknęła pięknosć, niebiosa się zwarły,
nie widne grzesznym już oblicze Pana,
nie chce dać chleba ziemia zbuntowana,
radość i szczęście wygnańcom zamarły.

Str. 33.

W dalszym pochodzie opisuje poetka wiek przedchrześciański z jego znamieniem duchowem i moralnem, i roztacza przed oczami czytelnika cudny obraz życia zbawiciela świata. Zgrupiwszy w niego wszystko to, co nam święci ewangeliści o narodzeniu Boga-człowieka, o jego cudach, nauce, śmierci męczeńskiéj, zmartwychwstaniu, zesłaniu ducha świętego na apostołów podali, przedstawia potem w żywych barwach pierwsze zawiązki kościoła, prześladowania pierwszych chrześcian, walkę ojców kościoła z pogańskiemi wyobrażeniami i nareszcie odniesione zwycięztwo nauki Chrystusa nad starym światem.

Pogłądając poetka na to cudowne krzewienie i ustalanie się nauki Chrystusa między pogańskiemi narody, kiedy już zdawało się, że w krwi męczenników zatonie, wyznaje, że tylko cudowna miłość tak wielkie dzieło zdziałać mogła:

Miłość cierpliwa, łagodna i cicha,
Do oblubieńca z pustyń świata wzdycha,
Wszystkich sposobów, wszystkich cnót się chwyta

kolei żelaznych rosyjskich i treść Statutu »Towarzystwa głównego dróg żelaznych rosyjskich« zatwierdzonych przez cesarza mocą tegoż ukazu. Według tego statutu, zawiadowanie sprawami towarzystwa oddane jest radzie zawiadowczéj. obieranéj co 5 lat na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów mających prawo głosowania, lecz pierwszą radę zawiadowczą mianował wprost rząd za porozumieniem się z założycielami towarzystwa, a w artykułach statutu o władzach towarzystwa wymienione są osoby tę pierwszą radę składające. Podajemy tu osnowę tych artykułów statutu o władzach towarzystwa:

»Zawiadowanie sprawami towarzystwa wkładającą się z 20 członków, Połowa członków najmniéj wybiera się z poddanych rosyjskich. Prezydujący radzie powinien być Rosyaninem. Członkowie rady obierają się na zebraniu ogólnem na lat 5. Każdy z członków kierujących, powinien posiadać sto akcyi, których niemoże odstąpić w ciągu trwania czasu pełnionych obowiązków. — Członkowie rady, za obecność w radzie, otrzymywać będą osobne marki, których ogólna wartość powinna przewyższać pięćdziesięciu tysięcy rubli srebrem rocznie. Na pierwszy raz jako wyjątek prawidła ustanowionego §. 18., rada zawiadowcza towarzystwa, składa się z osób następujących: Prezydującym radzca tajny senator A. J. Lewszin; wiceprezydującymi; rzeczywisty radca stanu, bar. A. L. Stieglitz i bankier londyński Tomasz Baring. Członkami: Rzeczywisty radzca tajny, członek rady państwa, L. W. Tęgoborski; radzca tajny senator B. K. Danzas; jenerał major świty JCMci, A E. Timaszew; fligeladjutant hr. W. A. Bobryński; dymisyonowany radzca stanu, książe S. W. Koczubej; dymisyonowany major A. A. Abaza; radzca handlowy D. M, Polezajew; członek rady handlowéj, S. W. Gwejer, Ernest Sillem; członek domu handlowego Hope i sp. w Amsterdamie, Wilhelm Borski: bankier amsterdamski, bankier londyński, Hondyński, Henryk Hottinguer; bankier paryski, Izaak Péreire; dyrektor drogi żelaznéj z Paryża do Lyon, bar. Seilliére; bankier paryski, August Thurneyssen, dyrektor drog żelaznych zachodniéj Francyi; i Ludwik Fould, bankier paryski.

Wyżéj wymienionym osobom zostawia się wybranie jeszcze jednego członka dla dopełnienia ustanowionéj liczby. Po upływie pierwszych lat pięciu istnienia towarzystwa, jedna piąta część członków rady corocznie zastępuje się stósownie do wyboru ogólnego zebrania.

Rada zawiadowcza zbiera się w Petersburgu, na zwołanie prezydującego i stósownie do wymagań spraw towarzystwa, lecz przynajmniéj raz w miesiąc. Członkom rady kierującym cudzoziemcom zostawia się prawo przesyłania umocowanych dla przytomności na sesyach rady. Każdy umocowany winien posiadać 50 akcyi własnych, które zachowują się w kasie towarzystwa. Żaden z członków rady zawiadowczéj lub ich umocowanych, nie może mieć w radzie więcéj nad jeden głos.

Dziewięciu członków rady zawiadowczéj, z liczby cudzoziemców lub Rosyan przebywających za granicą, tworzą w Paryżu osobny komitet, który ma doglądać spraw i korzyści towarzystwa, zewnątrz Rosyi.

We wszystkich przedmiotach, oznaczonych w pierwszych czternastu punktach, rada zawiadowcza obowiązaną jest żądać zdania komitetu paryskiego, a dla wypowiedzenia mającéj się wykonać w tych przedmiotach decyzyi, oczekiwać 21 dni, rachując w to dzień odesłania na pocztę żądania.

Zawiadywanie całą częścią wykonawczą zarządu może być poruczonem głównemu dyrektorowi pod nadzorem rady. Do pomocy mogą mu być wyznaczonymi jeden lub kilku poddyrektororów albo pomocników. Dyrektor główny jest obecnym na sesyach rady zawiadowczéj z prawem doradczego głosu; na niego wyłącznie wkłada się wykonanie uchwał rady; jemu podlegają wszyscy urzędnicy i oficyaliści w części administracyjnéj i technicznéj. On przedstawia radzie przyjęcie lub uwolnienie całéj służby towarzystwa i wyznaczenie jéj stósownéj płacy. On przyjmuje i uwalnia wszystkie inne zostające w służbie, lecz nie obowiązkowe osoby. On przedstawia wyznaczenie i zmiany taryfy przewozowéj i ustanowienie obsługujących wszystkie części prawideł.

On stanowi warunki umów, koniecznych dla zaopatrzenia i ruchu dróg żelaznych i innych przedsięwzięć.

Zebranie ogólne składa się z akcyonaryuszów niemających mniéj nad czterdzieści akcyj. Ono we wszystkich wypadkach tą ustawą przewidzianych, wydaje swoje wyroki bezwarunkową większością głosów; to ma miejsce, gdy niemniéj jak połowa liczby obecnych osobiście w zebraniu członków, jest jednego zdania. Zebranie ogólne zwoływa się corocznie w ciągu miesiąca Czerwca do Petersburga. Oprócz tego wyjątkowo zwoływa się w tych razach gdy rada zawiadowcza uzna to za stósowne.

Każde czterdzieści akcyj, daje prawo do jednego głosu; żaden z akcyonaryuszów nie może mieć więcéj nad dziesięć głosów; jako umocowany innych akcyonaryuszów, może on być przedstawicielem jeszcze dwudziestu głosów, lecz nie więcéj.« (Czas.)

Francya.

Paryż, 5. Marca. — Konferencya w sprawie newszatelskiéj zawiązała się dziś. Na sesyi pierwszéj w téj mierze odbytéj znajdował się hrabia Walewski, lord Cowley, pan Hübner i hr. Kisielew. Jak mówią, jutro mają być wprowadzeni do konferencyi pełnomocnicy Prus i Szwajcaryi, i sądzą, że sprawa ta w sposób zaspakajający załatwioną zostanie.

— Pays donosi, że pismo prywatne z Kantonu z d. 15. Grudnia wspomina o fakcie dowodzącym, jak godnemi politowania są dyspozycye dworu w Pekingu w zawiklaniu z Anglią. Dnia 5. Grudnia zalecił mandaryn, gubernator Liu Ting w tamtejszych magazynach kupców Hongu przyaresztować towary, należące do kompanii wschodnioindyjskiéj albo do poddanych angielskich. Miasto Liu Ting jest składem handlu opium i dziś najważniejszy targ Chin dla sprzedaży tego produktu. Prócz tego są w Liu Ting główne składy towarów wszelkiego rodzaju, szczególniéj artykułów importowych europejskich, właściwych handlowi angielskiemu.

Paryż, 6. Marca. — Dziś nie odbyła się konferencya w sprawie newszatelskiéj. Jutro odbędzie się druga sesya, na którą hrabia Hatzfeld wprowadzonym będzie. Prezentacya zaś posła szwajcarskiego nastąpi w przyszły poniedziałek. Spodziewają się tu wszyscy, że sprawa ta wprzyszłym tygodniu się skończy.

— Podług półurzędowego dziennika Pays mają mocarstwa europejskie zamiar korzystania z obecności Feruk chana celem zawarcia układu pokojowego, mianowicie że Feruk chan opatrzony jest w dostateczne pełnomocnictwa.

(Z kor. Cz.) Smutne zajście proboszczów z biskupem miasta Moulins, robi nie małe wrażenie. Potwierdza się, że biskup ten, mianując proboszczów, wymagał od nich złożenia w swe ręce dymisyj, i że groził klątwą tym, którzy uciekali się pod opiekę rady stanu. Miasto Moulins wysłało deputacyę do cesarza w tym interesie. Cesarz chociaż jest bardzo względnym dla Rzymu, bierze o ile słyszę, stronę proboszczów. Rada stanu tę sprawę rozsądzi drogą *appel comme d'abus*, to jest unieważni czyn biskupi. Nuncyusz Sicconi, jak Univers, wziął stronę biskupa. Stosunki między nuncyuszem a ministrem oświecenia i wyznań, stają się coraz trudniejsze.

Constitutionnel trzyma się teoryi p. de Céséna o cesarstwie zachodniem i występuje systematycznie w obronie praw kobiet. Dawniéj mówił o emancypacyi kobiet w Szwecyi, a teraz mówi o emancypacyi kobiet w Anglii. Paryż będzie jeszcze upiększany. Wymaga tego teorya cesarstwa zachodniego. Pan Ampère w pracy *histoire Romaine à Roma*, wyłożył stronę polityczną tego upiększenia. Proste i szerokie ulice, zdumiewające pawilony Luwru, wspaniałe wybrzeża, uroczy park buloński, bawią oko i radują serce. Głowy myślące jak głowa p. Ampèra, są rzadkie.

Popielec zanurzył Paryż w ciszy grobowéj, ale Paryż nie może długo pozostać bez zabaw. Cesarz był wczoraj w pałacu wystawowym. Zamierza on urządzić w tym gmachu fetę konno-wojskową. Czy z wykonaniem tego projektu cesarz poczeka na przybycie W. księcia Konstantego? *Księżna Wirtembergska*, dawna W. księżna Olga, przejechała przez Francyę, udając się do Nizzy.

Naśladując Millauda i Mirèsa, Emil Girardin daje dzisiaj fetę w swym hotelu.

Wzlata jak płomień, o trudy nie pyta,
A gdy na ziemi sama dla się kona,
Tam u bożego odradza się łona.

Tom II str. 151.

W końcu drugiego tomu z jak gorącem uczuciem opisuje poetka miłość ziemi rodzinnéj, jak uczucie poświęcenia zapala dla niéj w sercu:

I kochasz ziemię, co cię wykarmiła,
Co prochy drogie twych naddziadów chowa,
Krocie ci natchnień w swych dziejach przesyła,
Ona twych marzeń najmilsza królowa.
Dla niéj śmierć słodka, dla niéj więzy miłe,
Dla niéj poświęceń nigdy dosyć nie ma,
Tęsknisz i smętnie zawodzisz oczyma,
Zkąd sił zgromadzić, by wzmocnić jéj siłę.

Tom II str. 203.

Trzeci tom poezyj religijnych poświęciła Marya zacnemu dobroczyńcy i opiekunowi sierot ks. kanonikowi D.

Jak smutnym i stłumionym głosem opisuje tu poetka w prześlicznéj poezyi: »Serce Polski poślubione Maryi w Paryżu dnia 13. Grudnia 1855 roku,« życie polskiego wygnańca:

Smutne dni długie i lata smutne,
Z własnego gniazda orłom wygnanym,
Wloką się zwolna jak dni pokutne,
Na śmierć powolną wskazanym.

Gdy matka gniazda skrzydłem nie kryje,
Wnet ptastwo młode zmarnieje,
Polak wygnańcem żyjąc nie żyje,
Na obcéj ziemi więdnieje.

O smutny obraz naszych tułaczy,
Tyle im spelzło nadziei tłumnych,
Osiadła zgroza na czołach dumnych,
Boże zachowaj rozpaczy.

Tom III str. 16.

A cóż dopiero mam powiedzieć o tak cudnie i artystycznie narysowanym obrazku: »Boże Narodzenie i Żłobek w Gnieznie 965 i 1856 roku.« Pomijając wiele piękności i zalet tego poematu, przytoczę tylko ustęp, w którym poetka mile wszystkie stany a szczególniéj czoło narodu zaprasza do krynicy odwiecznéj prawdy — do Boga:

Tam w żłóbku prawdziwa,
Co nigdy nie myli,
Mądrość odpoczywa;
Nie żałujcie chwili,
Poświęćcie ją temu,
Co kreśli wam prawa,
Co wzrost, siłę dawa
Stworzeniu wszystkiemu.
Przynieście mu w darze,
Co znieśli mocarze:
Kadzidło świętości,
Mirrę umartwienia,
I świętéj pokory
I złoto miłości.

Tom III str. 101—104

Nareszcie kończy poetka trzeci tomik swych poezyj religijnych opisem życia Piotra Mytnika, który będąc daleko z swych bogactw i dostojeństw, ale zarazem ze zatwardziałego i niemiłosiernego serca znany, naraz za sprawieniem bożem się zmienił, jego serce przylgnięte całkiem do blasku złota rozpłynęło się w miłosierdziu

I taką miłością Bogu się przymilał,
Że go za życia uczcił łaską cudu.

Śliczny sens moralny wyciąga poetka z życia Piotra Mytnika, który nam w życiu jako gwiazda przewodniczyć może:

Gdyby z nas każdy spojrzał w niebo czasem
I chciał usłyszeć tajemne wołanie,
Które mu znoszą do ucha niebianie,
Wybiegł ku niemu z uczucia zapasem.

Gdyby z nas każdy, o gdyby dziesiąty,
(Bo na każdego pan Bóg wołać gotów),
Od tych się słodkich nie uchylał grotów,
I ducha swego otwierał zakąty.

Gdyby przylgnięty do brudu téj ziemi
Z opatrznych bożych rąk się nie wywijał,
A bawiąc ducha uciechy błahemi,
Drogiego serca w sobie nie zabijał.

Łącząc z boskiemi poczciwe swe cele,
Niemi swe życie uświęcając całe,
Znalazłby pokój i ducha wesele,
I szczęście wieczne i niezwiędłą chwałę.

Nad ciemnym grobem stanąłby bogaty,
Nie w skarby świata lecz anielskie szaty,
A w straszne drugim posłanie grobowe,
Jak do snów słodkich złożyłby swą głowę.

Gniezno dnia 6. Marca 1857 r.

K. Grudzielski.

Anglia.

Londyn, 4. Marca. — Nikt nie przewidział takiego rezultatu, jaki ostatnia debata w sprawie chińskiéj w izbie wyższéj wywołała; każdy był pewny że rząd otrzyma większość, nawet Cobden w mowia swojéj powiada, że jest wprawdzie przekonany, iż rząd będzie miał za sobą większość znaczną, nie może atoli nie trwać przy swym wniosku. Nie słychaną więc niespodzianką był rezultat głosowania, wcale nie oczekiwany, zwątpiony nawet, i nikt tu nie wie, czemu to przypisać.

Posiedzenie izby niższéj z d. 3. Marca, zajmującéj się sprawą chińską, było bardzo żywe, zacięte i pełne dowcipków. Cobden głównie powstający przeciw rządowi w téj sprawie pociągnął za sobą wiele dzielnych mówców, którym lord Palmerston w te słowa odpowiedział: Dziwi mnie, że mąż, którego życie prywatne i publiczne tak wysoko jest cenione, mógł taki uczynić wniosek. Chwaląc bowiem moralność Chinczyków okazał, jak mało ich zna. Bowring, zarządzca ze strony Anglii w Chinach, mąż wysokich zasług, który swe stanowisko swym czynom zawdzięcza, ale nie wpływom arystokratycznym, nie zasłużył na to, aby go tak cierpko oskarżał p. Cobden, który go swym mianuje przyjacielem. Yeh zaś jest jeden z najsurowszych i najokrutniejszych barbarzyńców, i dziwna rzecz, że duch stronniczy mógł tak bardzo upaść, że wolał wystąpić w obronie tego wyrzutka rodu ludzkiego, niż przemówić za reprezentantem W. Brytanii. — Rezultat téj debaty wiadomy; rząd upadł, wniosek Cobdena zwyciężył.

Na posiedzeniu izby niższéj z d. 5. Marca oświadczył lord Palmerston, iż rząd postanowił pozostać na swojem stanawisku, a parlament rozwiązać. Rozwiązanie to atoli nastąpi po otrzymaniu zezwolenia potrzebnych pieniędzy, a nowy parlament zbierze się ku końcowi miesiąca Maja, rząd zaś przy teraźniejszéj polityce pozostanie.

W izbie wyższéj oświadcza rząd także to samo co w izbie niższéj, że pozostać zamierza na miejscu i trzymać się dotychczasowego postępowania w Chinach.

Lord Palmerston w izbie niższéj oświadczył między innemi: Izba ma wprawdzie prawo pytać się, jakiéj polityki nadal rząd trzymać się zamyśla. Nie zajdzie żadna zmiana, i nie może też zajść w polityce, któréj zadaniem jest w Chinach, jak i gdzieindziej, życie i własność angielskich poddanych ochraniać i bronić świętości zawartych układów. Rząd będzie się starał, lepiéj niż dotąd urządzić stosunki Chin, i zamierza wspólnie działać w téj mierze z Anglią i Stanami Zjednoczonemi. Nie przesadzając uchwałom późniéj mogącym nastąpić, oświadczyć dziś muszę, iż rząd dołoży starania, aby takiego męża wybrać, któryby najlepiéj ze strony Anglii w tym duchu zdołał działać. Będzie chodziło o to, aby to był mąż, któryby zastępował zdanie rządu, i którego znaczenie dla tego, że instrukcye jego byłyby tylko ustne, większemby być musiało, aniżeli któregokolwiek z dzisiejszyth urzędników angielskich, w Chinach się znajdujących. Tem wszakże nie chce wyrazić téj myśli, aby chciał z lekceważyć zasługi p. J. Bowringa. Jestem właśnie tego zdania, że temu słudze korony, wielką wyrządzono krzywdę, i poniżono niezmierne zasługi jego w sposób prawdziwie uderzający. Powtórzyć w końcu muszę, iż polityka ta sama pozostanie.

Hiszpania.

Madryt, 28. Lutego. — Królowa, do któréj deputacya wojskowa przybyła podziękować za zniesienie odciągań od ich żołdu, miała się do niéj w te odezwać słowa: Od początku mego rządu odbierałam dowody przywiązania od wojska. Troskliwość moja skierowaną była zawsze ku dobru wszystkich, z których wojsko to się składa, aby byli tak szczęśliwi, jak ich waleczność i uczciwość zasługuje. Próba, jaką właśnie odebrali, nie będzie ostatnią, świadczącą od przychylności, jaką królowa jest przejęta.

Grecya.

Z Aten pod d. 28. Lutego donoszą, że w tym dniu opuściły Grecyą wojska sprzymierzone.

Turcya.

Z Konstantynopola pod dniem 27. Lutego dowiadujemy się, że utworzono oddział wojska, mającego częścią wyruszyć ku granicy perskiéj, częścią do azyatyckich paszalików.

Azya.

Constitutionnel donosi z Petersburga, że tam nadeszły świeże wiadomości na Kiachtę z Chin, według których wzrasta wpływ rosyjski w Pekinie. Dyplomacyą rosyjską w téj stolicy powiększono liczebnie. W liście odebranym z Petersburga powiedziano daléj: Wpływ misyi rosyjskiéj jest tego rodzaju, że się nic niedzieje w Chinach pod względem polityki, bez zasięgnienia zdania rosyjskiego W skutek dorady posła rosyjskiego stanęło zawieszenie broni pomiędzy powstańcami chińskimi a cesarzem, aby wspólnie działać przeciw Anglikom nad wszystkiemi brzegami. Rzecz ta przecie potrzebuje potwierdzenia.

Kronika miejscowa.

Poznań, 10. Marca. — Pociągiem wrocławskim przybył tu wieczorem onegdaj pan hr. Działyński (syn) z dostojną swoją małżonką z domu ks. Czartoryskich. — Umarł na d. 8. b. m. w dobrach swych Grylewie jeden z najbogatszych obywateli naszych pan hr. Grabowski.

Lwówek, 7. Marca. — W téj porze roku pokazuje się w naszych okolicach wiele psów wściekłych. W ostatnich dniach 14, wydarzyły się aż trzy przypadki tego rodzaju. Jeden w Zakrzewku pod Bukiem, gdzie wściekły pies pogryzł inne psy. Psy postrzelano, a wściekły uciekł. Przed ośmiu dniami przybiegł wściekły pies do lewickiego domu leśniczego, pogryzł tam kilka psów, ale został zastrzelony, równie jak psy przezeń pogryzione. Onegdaj pokazał się w Koninie odległym o ćwierć mili od naszego miasta i gryzł się z psami, potem uciekł ku Wymyślankom. Władza wezwała mieszkańców wsi okolicznych, aby psy swe powiązali i dali na nie baczność przez 6 tygodni. — W naszéj okolicy rozpoczęli gospodarze siew grochu.

Wolsztyn, 7. Marca. — Prawda, że stany niektórych powiatów naszéj prowincyi przeznaczyły tutejszemu instytutowi niewidomych wsparcia, ale te niewystarczają na opędzenie wszystkich kosztów tego zakładu naukowego. Jeżeli nie już wyraźne wsparcie, to przynajmniéj zakupowanie przedmiotów wyrabianych w tym zakładzie, mogłoby znacznie przyłożyć się do pomyślniejszego jego stanu. Na składzie tego zakładu znajduje się paresęt węborów do wody, plecionych z łoziny i słomy, które są lekkie, i nieprzepuszczają wody. Władze różne poleciły je do nabywania, ponieważ celowi założonemu odpowiadają. Oprócz tego znajdują się na składzie tego zakładu różne wyroby koszykowe ze słomy i łoziny, których rozkupić nie jest w stanie okolica, bo przechodzi ich liczba potrzeby miejscowe. Z tego powodu mogliby miłosierni mieszkańcy z dalszych okolic te przedmioty zapisywać, a są tanie, dobre i użyteczne.

Sierakow, 6. Marca. — W dniu 3. b. m. pokazał się w Lutomach o $\frac{3}{4}$ odległych od naszego miasta pies wściekły, wpadł do otwartego kościoła i rzucił się na nauczyciela, który tam wraz z innymi pobożnymi znajdował się ludźmi. Poszarpał na nim surdut, ale go nieuszkodził na ciele. Wypędzono psa z kościoła, a syn tamecznego dziedzica zastrzelił go. Pogryzł przecie poprzednio kilku innych psów i z tego powodu 13 ich zastrzelono. — Mamy tu obłąkanego, któremu często dzieci się sprzeciwiają. Zdarzyło się temi dniami że go dzieci podrażniły, a lubo zawsze łagodny i spokojny, tym razem zaczął je gonić, a dopadłszy chłopczyka ośmletniego, zadał mu głęboką ranę w twarz nożykiem. Otoż niemała nauczka, jak należy być ostrożnym i szanować nieszczęście, którem bywa człowiek nawiedzony.

Z Pleszewskiego, 7. Marca. — Artykuł z Pleszewskiego w Gaz. W. X. Pozn. Nr. 49. zamieszczony, zbyt surowo osądził drobne zajście, jakie miało miejsce na balu zebranym w Pleszewie na cel dobroczynny. Wprawdzie nie naganiamy gorliwości szan. korespondenta, że w harmonii i miłości braterskiéj upatruje usunięcie wad naszych rodzinnych, niestety! sprawie naszéj tyle nieraz szkodliwych.... ależ wypadek w pomienionym artykule przytoczony, nieprzybrał bynajmniéj takich rozmiarów, któreby zasługiwały na przymówkę całemu społeczeństwu tam obecnemu, a mianowicie mężom, co téj niewinnéj zabawie przewodniczyć raczyli, a którzy nietylko na szacunek, ale i na miłość współrodaków zawsze zasługują. Młodzi ludzie wszędzie i zawsze mogą się poróżnić, ale takie poróżnienia zwykle się kończą uściśnieniem, a często bywają podstawą wzajemnego szacunku: co też i tu miało miejsce.

Mamy wprawdzie wady, ale któryż naród jest bez nich? Nam przynajmniéj służy ta pociecha, że w spuściznie po przodkach odebraliśmy wiarę i serce, które nas prowadzą drogą przez Zbawiciela naszego wytknięta, drogą praktycznéj miłości, co szan. korespondent na wstępie swego artykułu sam przyznaje.

Ten więc mały wypadek nie zasługiwał bynajmniéj na taki rozgłos, który więcéj może zaszkodzić sprawie sierocéj, niżeli jéj dopomódz. Aż nadto jesteśmy przekonani, że gdyby szan. korespondent był gruntownie rozważył skutki, które cierpki jego artykuł wywołał, niebyłby ściągnął ręki do pióra, które dla dobra ludzkości, niezaś na jego szkodę pracować powinno.

Sprawa o mennicę Łobżenicką.

Pan Karol Beyer znakomity badacz dziejów ojczystych, a w szczególności numizmatyki, odzywa się do redakcyi Gaz. W. X. Poznańskiego w num. 56 **Gazety warszawskiéj**, bez dodania atoli z swéj strony, czego od niéj żąda. Domyślamy się przecie, że życzy sobie powtórzenia słów jego w naszym dzienniku, dla objaśnienia niektórych szczegółów, po któréj stronie w owéj sprawie jest słuszność, ile że sprawa toczyła się w naszéj gazecie, a rozpoczęła w Warszawie. Poczytujemy z naszéj strony za obowiązek, przytoczyć z wywodu p. K. Beyera to, co dotyczy saméj sprawy, a pominąć co się odnosi do saméj osobistości, gdyż ostatnia nieprzydaje nic do wyjaśnienia prawdy, a wzbudza wstręt w czytającéj publiczności. Dla objaśnienia czytelników w ogólności przytacza p. Karol Beyer ustęp z polemiki panów Łobżeniczan jak następuje:

Tak np. p. Łobżeniczanie wyrzucając swemu przeciwnikowi zarozumiałość, piszą:

»Na tę chorobę nie ma innego lekarstwa, jak kilkakrotne upokorzenie zarozumiałego nieuctwa. Zabierzmy się więc do tego lekarstwa i rozbierzmy ostatnią chryję p. P., o tyle atoli tylko, o ile w niéj jest mowy o samem mennictwie polskiem. P. Przyborowski mówi, że mamy spaczone wyobrażenie o numizmatyce polskiéj, gdyż nie wiemy (jak mu się mylnie zdaje) że znaną jest Ordynacya Mennicza z końca XVI. wieku, w któréj między innemi znajduje się następujący ustęp: »Każdy mincarz powinien będzie literę pierwszą tego miasta, gdzie się mincuje na swéj mennicy (monecie) kłaść.« My mu zaraz okażemy, że on pomimo tego, że zna owę ordynacyę, ma nie tylko spaczone wyobrażenie o mennictwie polskiem, ale nawet spaczony rozum, gdy ordynacyą wspomnioną chce dowieść, że litera B. na monetach z czasów Zygmunta III. znaczy miasto Bydgoszcz. Ordynacya Mennicza, o któréj wyżéj, wydaną została d. 20. Lipca 1599 r., słowami: tysiącznego pięćsetnego dziewięćdziesiąt dziewiątego roku. Trojaki i grosze z literą B. są już z r. 1598, słowami: tysiącznego pięćsetnego dziewięćdziesiąt ósmego roku. Niechaj teraz bezstronny czytelnik osądzi, czy człowiek, który utrzymuje, że prawa i ustawy obowiązują wstecznie, t. j. wpierw nim ogłoszone zostały, nie ma spaczonego rozumu?« — Daléj piszą pp. Ł. »że ani grosze, ani trojaki z literą B. i datami 1598—1600 nie są wyrobem mennicy Bydgoskiéj, któréj do roku 1613. na świecie jeszcze nie było, lecz pochodzą, powtarzamy, z mennicy miejskiéj poznańskiéj, a litera na nich B., nie znaczy Bydgoszcz tylko Buschius [1]). Gdyby p. Przyborowski umiał się rozumnie nad rzeczami zastanawiać, już sama Ordynacya Mennicza z r. 1599 otworzyła by mu oczy, że za panią matką pacierz powtarza, co do mennicy Bydgoskiéj, omyłkę Bandkiego i Zagórskiego.«

Zrobiłem ten przydługi wypis z ostatniego artykułu, raz aby nie być w podejrzeniu, że streszczając zdania pp. Ł. odmieniłem myśl; powtóre aby pokazać jak przekonywającemi sposobami zmuszają swoich przeciwników do milczenia.

Teraz przystąpmy do rzeczy: co do zarzutu, iż Ordynacya wstecznie obowiązywać nie mogła, zwracamy uwagę pp. Ł., że źle przeczytali zacytowane z takim tryumfem miejsce dzieła Zagórskiego; nie ma tam bowiem wcale daty Ordynacyi, lecz »potwierdzenie królewskie Ordynacyi podskarbiego Królestwa o mennicach« *(Confirmatio ordinationis thesaurarii)* i ta konfirmacya jest z r. 1599, sama zaś Ordynacya Mennicza, którą ten dokument potwierdza,

---

[1]) Busch, mincarz miasta Poznania.

musiała być koniecznie wprzódy wydaną, jakoż bez żadnéj wątpliwości wyszła w ciągu 1598 r. Z tego też tylko 1598 r. znajdujemy trojaki pochodzące z jednych i tych samych mennic, jedne z głoskami początkowemi imion i nazwisk podskarbich i mincarzy, drugie tylko z głoską początkową miasta; ponieważ zaś stemple stron głównych, t. j. popiersiowych, częstokroć na obu rodzajach te same pozostały, mamy najpewniejszy sposób dojścia i sprawdzenia do jakich to mennic odnoszą się rozliczne znaczki i głoski wybite na monetach z lat poprzednich.

Co do samego istnienia mennic w Bydgoszczy przed rokiem 1613, którego wręcz zaprzeczają pp. Ł., gdy oni nieuznają powagi dwóch autorów dzieł numizmatycznych, nieodwołujemy się do innych, tembardziéj, że mamy dla przekonania ich o prawdzie niezbite współczesne dokumenta. Jakoż tuż pod bokiem pp. Ł. w archiwum miejskiem Bydgoskiem, znajdują się setne dowody istnienia tamże mennicy; jest tam między innemi gruba księga in folio, w skórę oprawna, z wytłoczonym napisem: *Acta scabinalia.* Intytulacya téj księgi zwiastuje właśnie lata o które nam chodzi *in principio hujus Voluminis feria secunda post dominicam Sanctissimae Trinitatis determ. an. millesimi quingentesimi nonagesimi octavi et in fine illius annus millesimus sexcentesimus primus feria quinta ante dominicam cantate continetur.*

W téj tedy księdze *feria quarta in crastino nativitatis beatissimae Virginis Mariae p-xa anno* 1598 niejaki Ossowski pozywa o 70 zł. *Nobilem et famatum Hermanum Rudgierum* (Rytkier) *Numarium Bidgostiensem.*

Daléj, pod intytulacyą *Philipi Pictoris attestacio feria quinta post festum Lucie Virginis et Martini p-xa Anno* 1598 jest skarga tegoż Filipa, iż go napadli »Minczarcziczi,« kamieniarze i t. d. i pobili. W dalszym ciągu tejże sprawy staje Herman Rytkier jako świadek.

Zdaje się, że dosyć jest i tych dowodów; przytaczam tu wszakże jeszcze jeden mały ustęp z owéj sprawy o 70 zł., bo może się kiedyś przyczyni do objaśnienia niektórych wątpliwości co do Łobżenickich monetek. *Inter Ossowski et Rudgierum monetarium, decretum et appell-ones,* pozwany Rudgier zarzuca niewłaściwość sądu »s tich przicin, pierwssa ze jesth slachcziczem i sługą Króla Je^{o} Mczi i jakotho szam Król Je^{o} Mcz in Anno 90, 91, 92, wiznawa do thego iescze Mincze Wielgij Polskij Wsithkie trzima i jesth privilegiatus ze thelko coram Regia M-te albo przed panem Podskarbiem vel eius sup-intendente panu Kossuczkiem o wszelakie krziwdi winien ssie sprawicz.«

Zwróciło tu uwagę moją, że ten pan zapewne Koszutski, superintendent Podskarbiego, był herbu Leszczyc, który znajdujemy stale na Łobżenickich pieniążkach, może więc być bardzo, że nie Krotoscy ale Koszutski wybijał te monety. Od 1598 do pierwszego pojawienia się takowych, minęło wprawdzie lat kilkanaście, ale żadnego śladu wynaleźć nie mogliśmy, jakąby styczność mieli Krotoscy z rzeczą menniczną; owszem Łobżenica od 1615 r. przeszła do Szaniawskich, a pieniążki z Leszczycem i napisem »Lobz.« wciąż się pojawiały. Warto więc będzie o tym Koszutskim czegoś więcéj się dowiedzieć.

W obu więc razach p. Przyborowski miał słuszność i miał ją prawie zawsze: jeśli zaś się w czemkolwiek źle wyraził, to przynajmniéj z chwalebną otwartością sam pospieszał z przyznaniem. Inaczéj postępowali bezimienni, nie ustępując do końca i teraz nie ustąpią zapewne, puszczą mimo Bydgoszcz jak puścili Łobżenicę a uczepią się czego innego, — ale bynajmniéj nie o nich nam chodzi, tylko o czytający ogół, który jeśli będzie miał cierpliwość doczytać do końca, może wraz z nami pożałuje p. P., że już w początkach swego numizmatycznego zawodu tyle znieść musiał przykrości i zachęci go swoją życzliwością, aby w pracy nie ustawał, nie zrażając się złośliwą polemiką, w któréj szlachetna spokojność dowodzenia a częstokroć nawet pogardliwe milczenie najlepszą i zawsze zwycięzką są bronią.

Warszawa dnia 5. Lutego 1857. Karol Beyer.

Przybyli do Poznania 10. Marca.

BAZAR: hr. Mielżyński z Chobienic, Wdowinski z Gorazdowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Żychliński z Brzostowa, Königsberger i Borkowitz z Wrocławia, Schumacher z Lipska, Mensandieck z Hamburga, Oppenheimer z Frankfurtu n. M., Koszutski z Dziadkowa.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Mycielski z Dembna, hr. Grabowski z Radomicka, Mroziński z Chwałkowa, Milkowski z Russocina, Pltnzner, Antrup, Reimann, Levy i Grix z Berlina, Brandt z Eisenstock, Neumann z Koronowa.
HOTEL DU NORD: Mierzyński z Witowic. hr. Grabowska z Grylewa, Szmitkowska i Święcicka z Borowa, Lichtentag z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Karski z Marcinkowa górnego.
HOTEL BERLINSKI: Wygodziński z Lwówka, Siegel z Wschowy, Hirschel z Głogowa, Wedekind z Elblągu, Paczkowski z Konina.
HOTEL PARYZKI: ks. Sliwowski i Rożański z Śremu, Stock z Piły, Sławoszewski z Ustaszewa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Miehle z Wirlichowa, Wroczyński z Sędzina.
POD TRZEMA LILIAMI: Knoll z Grodziska, Schönwald i Kujawiński z Połajewa, Greulich i Krüger z Jerzyna.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Dr. med. Marcinkowski z Berlina, ulica ś̀to Marcińska Nr. 8.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 9. Marca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$95\frac{1}{2}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{8}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$		$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{3}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{6}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	101